

KAT – Bastard (1991)

Wpisany przez bluelover

Piątek, 25 Marzec 2011 19:23 - Zmieniony Poniedziałek, 18 Styczeń 2016 15:08

KAT – Bastard (1991)



1. *W Bezkształtnej Bryle Uwięziony*
2. *Zawieszony Sznur*
3. *Bastard*
4. *Ojciec Samotni*
5. *N.D.C.*
6. *Piwniczne Widziadła*
7. *W Sadzie Śmiertelnego Piękna* [play](#)
8. *Odmieccy*
9. *Łza Dla Cieniów Minionych* [play](#)

Line-up :

Roman Kostrzewski - Vocal

Ireneusz Loth - Drums

Piotr Luczyk - Guitar

Jacek Regulski - Guitar

Krzysztof Oset – Bass

„Bastard” to był nóż, którym Kostrzewski przeciął pępowinę łączącą mój metafizyczny pępek z resztą świata. Bolało jak diabli. Przede wszystkim bolały słowa, z muzyką, z jaką się zetknąłem na tej płycie, byłem już na "ty". Oczywiście kursowały w tamtych latach jakieś kserokopie tekstów Slayera, AC/DC, Metallicy, ale pisane były dziwnym pismem (dziś wiem, że był to angielski) i sporo sił kosztowało ich przetłumaczenie i zrozumienie. A tu Kostrzewski śpiewał nie dość, że o tym, co i ciebie męczy w nocnych koszmarach, to śpiewał to w ukochanej polszczyźnie. Bzdura, jeśli ktoś mówi, że muzyka metalowa może żyć sama, bez jej tekstów. Może żyć dzień, dwa... ale nie latami. Jedne teksty są jak przynęta, inne jak główny nurt rzeki. Wiele zależy od stylu - black metal możnaby porównać ze ściekiem, jeśli usunąć z niego teksty, heavy metal stałby się schematem bez tekstów, które poruszając przeróżne tematy, nadają utworom odmienność.

KAT – Bastard (1991)

Wpisany przez bluelover

Piątek, 25 Marzec 2011 19:23 - Zmieniony Poniedziałek, 18 Styczeń 2016 15:08

"Bastard" to jak dla mnie 75% teksty, 25% muzyka. Jednak te 25% muzyki na płycie to cztery razy więcej, niż na "Oddech wymarłych światów", czy jeszcze wcześniejszej "666". Muzyka jest o wiele bogatsza, zaskakuje rozbudowaną formą z nieustającymi wariacjami, szybko zmieniającym się rytmem. Chciałbym usłyszeć samą muzykę zawartą na tym albumie, bez wokalu, by nie odciągał mej uwagi od gitar i perkusji, ciekaw jestem, jakie wtedy wyobrażenia nasunęłyby mi się przed oczy, co bym w tym jazzocie ujrzał. Oczywiście, jest to najpiękniejszy jazgot dla mojego serca... niech ktoś źle tego nie odczyta. ---Wełna

"Bastard" jest uważana przez wielu za najlepszą płytę KATa. Nagrana w okresie świetności zespołu, jest dojrzała i na pewno doskonalsza niż poprzednie. Świetnie, ciężko zagrane gitary wspaniale współgrają z głosem Kostrzewskiego - głębokim, potężnym, "trójwymiarowym". Teksty (wszystkie napisane przez R. Kostrzewskiego) negują świat, wprowadzają własne zasady. W sadzie śmiertelnego piękna "Jak niewiele miałem, przejęty światem, pojmany przez świat...". Bardzo fajnie zagrane gitarki i perkusja. A słowa? Ucieczka od świata do własnej ostoji. Chyba. Zawieszony sznur Nieprzyjemny, samobójczy nastrój. Nie rozumiem, o co Romanowi chodziło z tą ropą, która lała mu się z ucha. Bastard Tytułowy utwór to chyba najfajniej zaśpiewany kawałek. Zwłaszcza refren "Coś we mnie łka - to mój syn..." kładzie na kolana. Jak w każdym, jakiś autobiograficzny? fragment. W sadzie śmiertelnego piękna Kolejny tekst, nad którym można (trzeba) się zastanawiać. Podoba mi się zagrane i zaśpiewanie fragmentu o czarnej karecie. Odmieńcy Piosenka o eunuchach. Dziwny temat. Ale niezłe wykonane. Łza dla cieniów minionych Bardzo dobra piosenka. W konwencji balladowej, podzielona na dwie części, historia pewnej śmierci. Doskonały głos Kostrzewskiego "Okręt mój płynie dalej..." i gitary w drugiej części. Piwniczne widziadła Akustyczny utwór - impresja na temat. Takie sobie... ---Annoporus

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [oboom](#) [uplea](#)

KAT – Bastard (1991)

Wpisany przez bluelover

Piątek, 25 Marzec 2011 19:23 - Zmieniony Poniedziałek, 18 Styczeń 2016 15:08

[back](#)